WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 83. Bochum, sobota, 17 lipca 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Położenie katolików, żyjących w rozproszeniu pomiędzy protestantami

nie jest do pozazdroszczenia. Poniżej podajemy za tutejszą katolicką „Westf. Volksztg.“ niektóre szczegóły o położeniu naszych współwyznawców w małem protestanckiem księstewku Schwarzburg-Sondershausen.

W przeszłym roku utworzoną została w Sondershausen katolicka gmina misyjna. Ks. dr. Fritsch został od czasu tak zwanej reformacyi Lutra pierwszym proboszczem tamże. Pierwsza Msza św. została odprawiona w zwyczajnej izbie, a zwyczajny stół zastępował ołtarz. **Dzieci katolickie bywały zmuszane do brania udziału w protestanckiej nauce religii.** Ks. proboszcz starał się wszelkiemi sposobami, aby temu zapobiedz, co mu się jednak dotąd jeszcze niestety nie udało, a to przecież niesłychaną jest rzeczą, aby miano zmuszać dzieci katolickie do nauki religii protestanckiej. W skutek prośby zanìesionej do panującego księcia, wolno jest teraz co niedzielę i święto odprawiać Mszę św. w jednym z dwóch tamtejszych kościołów protestanckich. Parafia ks. dr. Fritscha składa się 3 miast i przeszło 40 wiosek na przestrzeni 9 mil kwadratowych. Chcąc ułatwić sobie odwiedzanie roproszonych swych parafian, sprawił sobie ks. dr. Fritsch kołowiec, na którym teraz objeżdżał będzie swą obszerną parafię.

Protestanci przechwalają się zwykle swą tolerancyą, w obec innych wyznań, ale jak ta tolerancya czyli pobłażliwość dla innych wyznań wygląda, pokazuje następujący przykład: Polscy robotnicy prosili swego ks. proboszcza, o polskiego spowiednika. W pobliżu przebywał właśnie znający język polski O. Franciszkanin, który gotów był przybyć, ale **rząd nie pozwolił na to.** Dopiero kilkakrotne prośby skłoniły rząd, że pozwolił, aby polski kapłan świecki przekroczył granice księztwa Schwarzburg-Sondershausen, **ale tylko na dwa dni,** a dnia trzeciego musiał ksiądz co tchu wyjeżdżać. Takie jest położenie naszych Rodaków i współwyznawców w diasporze, tj. mieszkających w rozproszeniu pomiędzy innowiercami. Jak z powyższego widać, walka kulturna kwitnie jeszcze gdzieniegdzie w najlepsze.

Prześladowanie polskich towarzystw.

Żerkowskie towarzystwo przemysłowe zrobiło zaprzeszłej niedzieli wycieczkę, w której wziął także udział „Sokół“ tamtejszy.

Komisarz kazał sobie najpierw przedłożyć szczegółowy program, a potem dał pozwolenie na zabawę, pod warunkiem, że nie będą na niej śpiewane narodowe pieśni polskie.

„Na zabawę samą — jak piszą do „Dz. Pozn.“ — przybył pan komisarz z dwoma żandarmami i pilnie śledził jej przebieg. Podpadło mu, że członkowie „Sokoła“ mieli na piersiach odznaki z napisem „Żerków.“ Odznaki te są, jak wszędzie, biało-czerwone i nikt przeciw temu dotąd nic nie miał.

Pan komisarz oświadczył jednak prezesowi zabawy, że nałoży za to na wszystkich członków „Sokoła“ karę i kazał sobie sporządzić spis wszystkich. Dotąd jednak kary tej nie wymierzył. Wymierzył ją za to z innego, nie mniej ciekawego powodu.

Na owę zabawę udano się z Żerkowa do lasu śmiłowskiego w pochodzie, na którego czele kroczył prezes towarzystwa p. Alkiewicz z czerwoną wstęgą na piersiach. Szarfy te noszono już od wielu lat na zabawach tow. przemysłowego i reprezentanci władz nie widzieli w tem nic niebezpiecznego dla państwa. Nie tak pan komisarz obwodowy Friedrich, który zaszczycił pana Alkiewicza pismem, skazującem go na zapłacenie 30 marek, lub 3 dni więzienia i to na mocy rozporządzenia rejencyjnego z dnia 25 lipca 1891 r.

Taki sam ukaz, jak p. Alkiewicz, otrzymali także jego koledzy w zarządzie, panowie Dembiński i Domagalski.

Naturalnie nie stanie się zaraz podług woli p. komisarza, gdyż zarząd tow. przemysłowego postanowił natychmiast udać się na drogę sądową i przeprrwadzić sprawę przez wszystkie instancye, co tylko mu pochwalić należy ze względu na wszystkie tow. polskie, mające do czynienia z podobnymi komisarzami policyjnymi. Tow. musi z tej sprawy wyjść zwycięzko, gdyż w podobnym przypadku wydał kammergericht wyrok, uznający rozporządzenie rejencyjne z dnia 25 lipca 1891 r., na które się komisarz Friedrich powołał, jako sprzeciwiające się prawu.“

Z Gniezna donoszą: „Zabawa tow. młodych przemysłowców i koła śpiewackiego odbyła się pod grozą zakazów, gdyż policya rozciągnęła zakaz swój nie tylko na uroczysty pochód tow. przez miasto, ale zabroniła nawet rozwinięcia sztandarów na zabawie leśnej a nadto kołu śpiewackiemu wykonania wszelkich śpiewów.

Burdy Niemców w Czechach.

Obłuda hakatystów wychodzi na jaw w całej swojej nagości przez to, że zajęli oni stanowisko wrogie rządowi sprzymierzonej z cesarstwem niemieckiem Austryi, a przychylne buntującym się Niemcom czeskim.

Wiadomo, że obecne ministerstwo austryackie, którego prezydentem jest Polak, Kazimierz hr. Badeni, wydało rozporządzenie, na mocy którego urzędnicy, pragnący po r. 1901 otrzymać posady w królestwie czeskiem, obowiązani władać, obok niemieckiego także językiem czeskim, aby Niemiec po niemiecku a Czech po czesku się z władzami mógł porozumiewać.

Niemcy austryaccy, którzy dawniej bardzo uciskali wszystkich Słowian w ich własnej ojczyznie, strasznie są oburzeni, widząc, że i dla nieniemieckich ludów wybiła godzina wytchnienia. Posłowie niemieccy zaczęli w parlamencie austryackim wyprawiać takie burdy, że katolicko-słowiańska większość posłów oświadczyła, iż w takich warunkach dalsze obrady nie są możliwe, wskutek czego rząd parlament zamknął. Posłowie niemieccy wrócili tedy do Czech i zaczęli tam w niesłychany sposób burzyć lud przeciw rządowi.

W przeszłą niedzielę miało się w Chebie (Eger) w Czechach odbyć wielkie zebranie, celem zaprotestowania przeciw rozporządzeniom językowym. Ze względu na bezpieczeństwo publiczne i z powodu zapowiadanych demonstracyj wrogich rządowi, policya zakazała zebrania. Interesowani, zamiast na drodze prawnej dochodzić swych praw, jeżeli sądzili, że zostały one naruszone przez zakaz, woleli wejść na drogę buntu. Oto co w tym względzie donoszą:

„Niemcy z całych Czech zjechali się tutaj w niedzielę, ażeby urządzić wielką demonstracyę przeciwko rozporządzeniom językowym hr. Badeniego. Przybyło także 52 posłów do austryackiej Rady państwa. Wielki swój wiec chcieli odbyć w Strzelnicy. W Strzelnicy, która została obsadzoną przez żandarmeryę i policyę, oświadczył komisarz policyjny, że na odbycie wiecu nie może dać pozwolenia. Poseł dr. Funke zaprotestował przeciwko temu energicznie, poczem uchwalono wysłać do burmistrza deputacyę o cofnięcie zakazu. Burmistrz odpowiedział jednak, że zakazu nie cofnie i jeżeli Niemcy się nie rozejdą, to przemocą zmusi ich do tego. Teraz zaśpiewali sobie Niemcy „Wacht am Rhein“ i wrócili do miasta, gdzie na jednem obszernem podwórzu chcieli odbyć zebranie pod gołem niebem. I na to zebranie nie pozwolono. Zandarmerya z dobytemi bagnetami i konna policya nie dopuściły do zebrania.

Niemcy w pochodzie udali się teraz pod pomnik cesarza Franciszka Józefa i zaśpiewali sobie ponownie „Wacht am Rhein.“ I przed pomnik wysłano żandarmeryę, która wezwała tłumy, żeby się rozeszły. A ponieważ tłumy nie chciały ustąpić, ale zajęły groźne stanowisko w obec żandarmeryi, dla tego zawezwano wojsko, które kolbami i bagnetami Niemców rozpędziło. Konna zaś żandarmerya przywróciła na ulicach porządek. Aresztowano bardzo wiele osób.

Między aresztowanymi znajduje się **dwóch poddanych niemieckich.**

W nocy o 11 godz. panował już wszędzie spokój i porządek.

Postępowanie Niemców czeskich jest otwartym buntem, który potępić powinien każdy, kto chce uchodzić za szczerego przyjaciela prawnego porządku państwowego. Gdyby np. Polacy w państwie pruskiem tak, jak Niemcy czescy przeciw równouprawnieniu, chcieli walczyć przeciw ustawom wyjątkowym, całe Niemcy rozbrzmiałyby głosem oburzenia, a hakatyści stworzyliby armię ochotniczą, celem stłumienia buntu, a więzienia napełniłyby się na długie czasy. Teraz wszakże pisma hakatystowskie w Niemczech dodają Niemcom czeskim otuchy, postępowanie ich porównywają z bohaterstwem Szwajcarów, zrzucających jarzmo obce, a obecny rząd austryacki obrzucają błotem. Grudziądzki „Gesellige“ otwarcie grozi temu rządowi rewolucyą i zapisuje z zadowoleniem, że główny przywódzca Niemców czeskich wołał: „Obyśmy już byli razem z wami, bracia w rzeszy niemieckiej, albo raczej, oby już u nas była „pikelhauba“ (hełm pruski)! Berlin powinien wkroczyć!“

Słowa powyższe są tak wyraźne, że nie potrzeba ich tłómaczyć, a niepodobna przekręcić.

Na zakończenie warto ku wiecznej pamiątce zapisać za „Geselligerem“ słowa z ode-

zwy, wydanej dnia 10 b. m. w Chebie przez posłów niemieckich. Piszą oni dosłownie: „.... Regierungen vergehen, das .... Volk und sein Recht aber werden immerdar bestehen“ — „Rządy mijają, ale naród .... i jego prawa istnieć będą zawsze.“

Czy piwo jest pokarmem?

Napisał dr. Edward Danielewicz.

Na pokarm dała ziarna, owoce, jagody
Ziemia, przychylna matka, odpędzając głody,
Ale my onym inne stanowiąc przepisy,
Przez sztuczne pokarm w napój mienimy zakisy.
Trembeckiego „Zofijówka“.

Niedawno zawiązało się w Chicago towarzystwo przemysłowe pod nazwą „Non alkoolic Beer Brewing Company“. Zamiarem tegoż jest warzenie piwa bezalkoholicznego, czyli napoju, zatartego słodem i chmielem, lecz nie poddawanego kiszeniu, wyrabiającemu w nim alkohol, dwutlenek węgla itd. Pomysł ten zrodził się widocznie pod wpływem towarzystw wstrzemięźliwości i z przeświadczenia z jednej strony o zakale alkoholu, z drugiej zaś o sytności tej „chlebnej polewki“ (flüsiges Brod), jak się o piwie Niemcy szumnie wyrażają. Jak łatwo odgadnąć, wzbudziło nowe piwo ogólną ciekawość i w niemałym stopniu zaniepokoiło samych piwowarów, którzy, wspominając o niem w pismach zawodowych z przekąsem, oświadczają bez ogródki, iż jest bez wszelkich zalet, gdyż brak mu rdzennych części piwa — alkoholu i dwutlenku węgla. Wywody te wypada nam chyba tylko poprzeć, bo istotnie nie widzimy w piwie nowego pomysłu, pominąwszy już wątpliwości, czy je się da z uwagi na treść jego, ulegającej zbyt łatwo rozkładowi czyli fermentacyi, na dłuższy czas ocalić, nic takiego, coby mu między pokarmami miejsce zapewnić mogło. O zakusie pozbycia się z piwa upajającego alkoholu można by się najsłuszniej odezwać ze zdaniem „sit, ut est, aut non sit“ (niech będzie, jak jest, lub niech go wcale nie będzie); — lecz nie uprzedzajmy sprawy i zbadajmy piwo, o ileśmy je dzisiaj tak z praktyki, jak i naukowo poznali.

Na pojęcie piwa składają się trzy czynniki: jęczmień lub pszenica, woda i chmiel. Ostatni, prócz usypiającej podobno żywicy, lupulinem zwanej i gorzkopiernych cząstek, żyznego nic w sobie nie mieści. Na próżnobyśmy i w wodzie chcieli szukać, co w zwykłem znaczeniu tego wyrazu nazywamy pożywieniem, tem mniej, że to jest woda przewarzana i do tego z przyrody swojej ile możności chemicznie czysta. Pozostaje nam więc sam jęczmień. który co prawda jest nielada pokarmem — lecz w krupach i kaszy — w piwie natomiast znachodzi go się bodaj w marnych szczątkach.

Z trzech pożywnych składników jęczmienia, mączki, białka roślinnego i fosforanu, potażu, jedynie tylko ostatni dostaje się w całości do piwa. Krzepnące podczas warzenia białko odszumowywa piwowar, by mu gotowego napoju nie mąciło; wyjątkowo zatrzymuje je się w hamburskiem piwie „Kraftbier“, w którym się rozpływa, przetworzone z dobraniem wody w pepton. Mączka zaś, tu najważniejsza część ziarnka, mogłaby bez wątpienia wyjść nam, przetrawiona w słód, na pożytek, gdyby nie ginęła, poddana fermentacyi, rozwiązującej słód w nikczemny alkohol.

Zdawaćby się mogło, iż tu dotąd przemawialiśmy na korzyść amerykańskiej nowości; odpowiedź jednakże na pytanie, ile się słodu, a raczej jęczmienia bierze na szklankę piwa, od razu nas z błędu wywodzi Teorya wprawdzie domaga się czterech gramów, czyli niespełna jednej łyżeczki od kawy — w praktyce atoli spada ilość do kilkunastu ziarnek; co do zysku bowiem rządzi się piwowar tą samą zasadą, co młynarz, różni się jedynie wyborem rachunkowego działania: ostatni szuka go w „odciąganiu“ czyli braniu, pierwszy zaś w „dodawaniu“ — lecz czasem nie jęczmienia — jeno w dolewaniu wody do warki. Przypuszczam, że ilość słodu wystarczy piwowarowi do wyrabiania w piwie 2 — 4 procent alkoholu, lecz słód sam przez się nie wart i za grosz bułki; czyli że wyrobionym alkoholem spoisz choćby i dorosłego człowieka, lecz nie nasycisz potrzebnym do niego słodem i niemowlęcia. Wniosek stąd nie trudny, iż szklanka piwa, za którą się płaci 10 do 15 fenygów, co do pożywienia nie warta i fenyga.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. Dnia 14-go bm. otrzymał ks. prob. Prabucki z Łobdówa kanoniczną instytucyę na probostwo w Ostromecku i Bolumin- ku. Na opróżnione teraz probostwo w Łobdowie prezentuje prezes naczelny Prus Zachodnich.

Złotowo pod Lubawą. Tutejszą szkołę odwiedza 180 katolickich a tylko 10 protestanckich dzieci — i cóż się dzieje? Otóż w miejsce drugiego nauczyciela powołuje rejencya kwidzyńska protestanta. Dozór szkolny i cała gmina katolicka energicznie przeciw temu protestuje.

Chmielno. Zawiązała się tu spółka pożyczkowa z nieograniczoną poręką pod tytułem: „Bank ludowy w Chmielnie“. W Kartuzkiem mamy mało spółek, to też wieść o założeniu spółki chmieleńskiej, której dyrektorem jest czcigodny ks. proboszcz Szotowski, powitaną zostanie radośnie. Oby nowa spółka w Chmielnie stała się jak najrychlej dźwignią dorobku polskiego ludu. Zasyłamy jej serdeczne „Szczęść Panie Boże!“

Gruczno. Dnia 12-go b. m. o godzinie wpół do 5 po poł. spłonęły do szczętu zabudowania chałupnika Schmidta wraz z ruchomościami martwemi.

Pieniążkowo. Ks. dziekan Odrowski obchodził 25-letni jubileusz kapłaństwa. Rano powitała wiel. ks. Jubilata szkoła śpiewem i deklamacyą. Na obchód jubileuszowy stawili się niemal wszyscy duchowni dekanatu, członkowie katolickiego towarzystwa nauczycieli z Nowego, rada kościelna i członkowie gminy. Kazanie podczas sumy solennej wygłosił ks. dr. Muszyński z Nowego.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Z Gniezna. JW. ks. biskup Andrzejewicz wyświęcił w przeszłym tygodniu w katedrze siedmiu dyakonów na kapłanów.

W poniedziałek rano odprawił neopresbyter ks. Erazm Kałkowski pierwszą mszą św. przed grobem św. Wojciecha w katedrze przy asyście ks. Styczyńskiego i dwóch kleryków. Później odprawił tamże pierwszą mszą św. ks. Bronisław Matyaszczyk w asystencyi ks. Nowickiego z Dolska. Ks. Kałkowski powołany jest na wikaryusza do kościoła św. Marcina w Poznaniu a ks. Matyaszczyk do kościoła św. Trójcy w Gnieźnie.

Poznań. We wtorek rano zakończył sprawiedliwy a zasłużony żywot doczesny śp. Jan Wyczyński, obywatel znany i szanowany w mieście naszem. W roku 1831 walczył za oswobodzenie ojczyzny — później oddawszy

Spełniło się.

(Ciąg dalszy.)

W chwilę potem pan Jan z Julkiem, siedząc obok siebie na bryczce, dążyli do Porajowa, obaj byli głęboko zadumani; obok woźnicy na kożle siedział Gwoździk i żywo opowiadał o swojej niedoli, a woźnica pana Garbińskiego słuchał go z otwartemi ustami i od czasu do czasu wykrzyknikiem: „Chryste Panie!“ okazywał swoje oburzenie.

— Coby to Kazio powiedział, gdyby był widział, co zrobiła dzisiaj panna Beatrycza — odezwał się naraz Julek — on tak chłopami pogardza, a panna Beatrycza, to według niego skończona doskonałość.

— Wyciągaj go często do Sobotówki, a może zmieni swoje pojęcia — oparł pan Jan.

Julek uśmiechnął się filuternie.

— Powiem pannie Rzepickiej, żeby się starała nawrócić go — rzekł.

Pani kasztelanowa Porajska, matka Julka i Kaźmierza od lat kilku była wdową; mieszkała ona razem z bratem swoim cześnikiem, panem Stefanem Mateckim, wdowcem, którego wezwała do Porajowa po śmierci swego męża, gdyż nie mogła sobie dać rady z gospodarstwem. Brat i siostra różnili się wielce w pojęciach, prócz interesów odnoszących się do Porajowa, nic wspólnego między niemi nie było. On człowiek poważny, patryota wielki, interesował się żywo tem, co się w kraju dzieje i zaciętym był nieprzyjacielem carowej Katarzyny, ona lekka, światowa kobieta, oddaną była zabawom; sprawy krajowe o tyle tylko ją interesowały, o ile mogły się przyczynić do jakiej uciechy; między bratem a siostrą częste bywały sprzeczki. Pan Garbiński dążył do Porajowa w dwojakim celu: aby kasztelanowej odwieźć syna, a cześnikowi powiedzieć o tem, co się dzieje w kraju...

Zajechawszy przed dwór, zastali tam całą gromadkę dzieci, które wybiegły do sieni zobaczyć, kto przyjechał, dwie siostry Julka, kilkunastoletnie dziewczynki, czteroletniego jego brata Adasia i czterech synów pana cześnika. Przed dworem stało kilka bryczek i pojazdów, które kazały przypuszczać, że ktoś wyprzedził tutaj pana Jana. Dzieci okrzykami wesołymi powitały wchodzącego do sieni Julka.

— Żałuj, żeś nie pojechał do Sobotówki — mówiły siostry jego — bawiłyśmy się tak dobrze, do samego rana tańczyłyśmy.

— Nie żałuję wcale — odparł Julek — wszakżem z dobrej woli pozostał w Garbinie.

— I my nie żałujemy, choć nam ojciec nie pozwolił jechać — odezwał się Mieczysław Matecki, najstarszy syn cześnika — tylu panów zapłakanych dziś do nas przyjechało.

— Czy ojciec w domu? — zapytał go pan Garbiński.

— W domu — odparł Mieczysław — jest w tej chwili u siebie, a z nim panowie: Kurowski, Krasnodębski, Staszyński, Rudzki i Ciemniewski.

— Prowadź mnie do nich — rzekł pan Jan.

Chłopiec wysunął się naprzód i zapuścił się w głąb mieszkania. Dwór porajowski stanowił jak gdyby środek pomiędzy odznaczającym się prostotą dworem Garbina a pańską rezydencyą Sobotówki. Minąwszy kilka pokoi weszli do gabinetu pana Mateckiego; otworzywszy drzwi, Mieczysław oznajmił ojcu przybycie nowego gościa, poczem sam cofnął się. W około pokoju stały sofy czarnem włosiem pokryte, w pośrodku stół zielonem suknem zasłonięty, na nim kałamarz i papiery. Przychylnym okrzykiem wszyscy powitali wchodzącego, on każdemu uścisnął dłoń serdecznie, ominął tylko Kazimierza Porajskiego, który z powitaniem go nie kwapił się też wzajemnie.

— Nad czem radzicie? — zapytał — czy nad tem, co w Grodnie postanowionem zostało?

— Ciemniewski przywiózł nam tę fatalną wieść — odparł Matecki — radzimy, co czynić dalej.

— Przedewszystkiem musimy obalić postanowienie sejmu — rzekł pan Jan tonem stanowczym i zajął miejsce wśród obradujących.

— A czy wiecie sąsiedzie o nowem żądaniu carowej? — zapytał Ciemniewski.

— O jakiem?

— Żeby wojska nasze zmniejszyć!

— Stosownie do uszczuplonego terytoryum Rzeczypospolitej — wtrącił swój głos Kazimierz, lecz nikt na jego słowa nie zwrócił uwagi.

— Na to żądanie przystać w żaden sposób nie możemy — odezwało się kilka głosów.

— Spodziewam się — przytwierdził im Rudzki — nie rozbroimy się przecież dobrowolnie, byłaby to ostateczna nasza zguba.

— Trzeba działać pospiesznie — odezwał się pan Jan — wiem z dobrych źródeł, iż carowa działa energicznie; sypie wśród na pieniędzmi, a niestety przedajnych braci nie braknie w kraju.

— Jeszcze chwila, a zwołają trzeci sejm i sąsiedzi podzielą się ostatecznie naszym krajem — rzekł Krasnodębski.

— I każą nam złożyć przysięgę wierności carowej Katarzynie — dorzucił Rudzki.

— Nie doczekanie — szepnęło kilku przez zaciśnięte zęby.

— Czyż to nie wszystko jedno, czy Stanisław Poniatowski, czy też Katarzyna będzie siedzieć na naszym tronie — wtrącił się po raz wtóry do rady Kazimierz.

Tym razem groźne spojrzenia zwróciły się ku niemu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

się zawodowi prawniczemu świadczył wiele dobrodziejstw i nie odmawiał nigdy rad ani opieki maluczkim, którzy się do niego w zaufaniu udawali. Uprzejmy, serdeczny dla wszystkich zaskarbił sobie szacunek i miłość współobywateli. Kiedy nastała sroga walka kulturna, wtedy i śp. Wyczyńskiego przeniesiono w obce strony; gorąca dusza jego polska tak jednak tęskniła za ojczyzną że nieboszczyk jak tylko mógł podał się do emerytury żeby do kraju powrócić. N. o w p.

Dla niemieckich urzędników coraz lepsze czasy w Poznaniu, bo oto za przykładem władz krajowych i magistrat zwolnił swoich urzędników od pracy w godzinach popołudniowych z zachowaniem „kolejki.“

Ostrów. Ciekawy proces toczył się ubiegłej soboty przed tutejszym sądem ławniczym. Właściciel p. F. z Wysocka uchwalił wraz z innymi parafianami tamtejszymi, że nowo zamianowanego proboszcza ks. Maja, powita na dworcu imieniem parafii konna drużyna, która też w czasie drogi plebanowi jako eskorta honorowa towarzyszyć będzie. Pan F. doniósł o tym zamiarze komisarzowi obwodowemu p. Glogerowi, który odpowiedział, że pozwala na konny pochód tylko do Krępy, lecz zakazuje przejazdu przez miasto. W dniu przybycia pasterza zebrało się grono młodzieży parafialnej konno na oznaczonem miejscu. Czekano dość długo na p. F, a gdy tenże nie nadjeżdżał, ruszono ku miastu — nie wiedząc nic o zakazie komisarza. W Ostrowie przytrzymał ich na ulicy urzędnik policyjny i kazawszy im się natychmiast nawrócić, zawezwał aby coprędzej miasto opuszczali. Życzeniu jego stało się zadość, ale nie tak pospiesznie, jak urzędnik sobie tego życzył. Sprawę zameldowano później policyi ostrowskiej, która każdego z członków drużyny skazała na karę pieniężną Przeciw tej karze założono rekurs u sądu ławniczego, którego wynik wcale nie był pomyślny. Oskarżenie opierało się na trzech punktach, a mianowicie chodziło: o naruszenie ustawy o stowarzyszeniach. o noszenie kokard (!) w kolorach niepruskich (!) i o nieposłuszeństwo w obec nakazu urzędnika policyjnego. Sąd ławniczy uznał oskarżonych w pierwszych dwóch przypadkach za winnych, atoli uwolnił w trzecim wypadku, z tego wychodząc założenia, że wedle rozporządzeń policyjnych jeźdzcom nie wolno ulicami szybko jeździć. Każdego oskarżonego skazano na karę 30 marek względnie 3 dni więzienia i koszta.

Oskarżeni powinni apelować, ponieważ najwyższy trybunał rozstrzygnął, że noszenie kokard w kolorach niepruskich nie podlega karze.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Wołczyn. We wtorek obchodził ksiądz proboszcz Cyran z Wołczyna 40 letni jubileusz kapłaństwa.

Karb. 18-letni hamownik kolei wązkotorowej nazwiskiem Szymon Liwawski dostał się w sobotę pod koła wagonu, gdy tenże ze szyn wyskoczył. Koła przejechały mu przez obie nogi i zadały mu niebezpieczne rany w głowę. Wprawdzie żyje jeszcze, ale lekarze zwątpili o tem, by go jeszcze wyleczyć można.

Bytom. Kopalnia Karsten-Centrum, która już dawniej walczyć musiała z zalewającą ją wodą, została ponownie zalaną.

Głogówek. Dekarz Józef Lazar spadł tak nieszczęśliwie z dachu, który naprawiał, iż się na miejscu zabił.

Zabełków. Pachołek Król wiózł w sobotę węgle z Biertułtów i usiadł w drodze na łoje, mimo przestrogi towarzyszącego mu robotnika. Między Kraskowicami a W. Gorzycami spadł na ziemię i właśnie pod koła. Jedno koło przeszło mu przez piersi, wskutek czego, dojechawszy do domu, po kilku godzinach umarł.

Knieja. Na kopalni Radawskiej ukąsiła żmija chłopca Kowalskiego w rękę, podczas, gdy tenże łowił raki. Młodszy jego brat powiedział o tem za kilka godzin rodzicom, lecz zanim ci przyszli, chłopiec leżał już bez przytomności mając rękę i bok opuchły i siny. Pomoc lekarska okazała się spóźnioną i daremną, gdyż chłopiec umarł.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Z okazyi zmiany rejencyi w Lippe-Detmold przesłał cesarz swemu szwagrowi, ks. Adolfowi Schaumburg-Lippe telegram, w którym pisze, że Detmold nie będzie miało z pewnością lepszego pana i pani i że rządy ks. Adolfa były prawdziwem błogosławieństwem dla tego pięknego kraju. Nowy rejent wydał już proklamacyą do ludu.

Konserwatywny „Reichsbote“ domaga się koniecznie złożenia Tauscha z urzędu. W postępowaniu sądowem przeciwko Tauschowi omawiano i sprawdzono rzeczy, które wymagają natychmiastowego wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego. Urzędnik, który się dopuścił takiego uchybienia obowiązkom, powinien być natychmiast wydalony ze służby.

Z Odde w Norwegii donoszą, że oku cesarza niemieckiego, skaleczonemu w skutek uderzenia liny okrętowej, nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Kongres katolicki w Landshucie rozpocznie się 29 sierpnia. Komitet zjazdu wzywa katolicką ludność Niemiec, aby jak najliczniej stawiła się w starożytnem miasteczku bawarskiem na wspólną naradę nad interesami Kościoła i celem wspólnego obchodu 300-go jubileuszu błog. Piotra Kanizego. Kongres potrwa do 2 września. Karty dla członków kosztują 8 mr., karta wstępu 6 marek, na rezerwowane miejsce 10 mr. Zgłaszać się należy do p. Józefa Auera, Landshut, Altstadt 26. Przygotowano dla przyjezdnych wielką liczbę mieszkań. Przy zgłoszeniach należy podać, czy odnośna osoba życzy sobie zamieszkać w hotelu lub też w domu prywatnym.

W Bytomiu odbędzie się pomiędzy 5 11 sierpnia rb. za staraniem zarządu „Związku ludowego dla katolickich Niemiec“ kurs socyalny.

Wiedeń. Półurzędowy wiedeński „Fremdenblatt“ zaprzecza stanowczo rozsiewanym pogłoskom o nieudzieleniu prawa publiczności gimnazyum cieszyńskiemu. Rozstrzygnięcie w tym względzie zapadnie dopiero w październiku, po poprzedniem dokładnem zbadaniu zakładu.

Carogród. Zapewniają, że sułtan otrzymał od wszystkich dworów europejskich poważne napomnienie, aby zgodził się na projekt przedstawiony mu przez posłów.

Jedynie tylko odpowiedź cesarza niemieckiego brzmiała dla sułtana o tyle przychylnie, że zawiera obietnicę ponownego rozpatrzenia sprawy. Wobec tego dalsze porozumienie się napotka na poważne trudności, jakkolwiek następnie doradzał rząd niemiecki sułtanowi zastósowanie się do uchwał posłów.

Z **Krety**. Pomiędzy chrześcianami i muzułmanami były nowe utarczki. Muzułmanie nie pozwalają chrześcianom zabierać ze sobą zapasów żywności. Panuje ogromne wzburzenie. Ponieważ wojska tureckie oczekują posiłków, a wskutek tego są nader wojownicze, obawiają się tu ogólnej rzezi chrześcian.

Z różnych stron.

Bochum. W parafii św. Piotra i Pawła zostanie niebawem ustanowiony piąty duchowny.

Z **Herne** wybiera się także pielgrzymka do grobu św. Liboryusza w Paderbornie. Dzień pielgrzymki nie został jeszcze oznaczony.

Wanne. Hamownik Antoni Kerner dostał się na tutejszym dworcu pomiędzy dwa wagony, które go tak zgniotły, że zaraz umarł.

Hiltrop. „Tremonia“ pisze, że na policyi tamtejszej stawił się robotnik, oświadczając, że zabił swą żonę, gdyż zastał ją pijaną wróciwszy od pracy.

W **Paderbornie** umarł ks. prałat prof. dr. Rebbert, redaktor niemieckiego pisemka religijnego „Leo“.

Hombruch. Pewien przy budowie kolei elektrycznej zatrudniony Polak został niebezpiecznie poparzony na hołdzie kopalni „Louise“.

Kopenhaga. Na dworcu Gientofte w pobliżu stolicy Danii Kopenhagi zderzyły się pociągi, przyczem 40 osób na miejscu śmierć znalazło, a przeszło 80 ciężkie rany.

Z Kolonii donoszą o następującym nadużyciu władzy policyjnej: Jeden policyant śledził wieczorem za dziewczynami wątpliwego prowadzenia się. Na jednej z najwię-ożywionych ulic podpadła mu pewna młoda panienka, którą przyaresztował. Przestraszona na śmierć panienka udała się z policyantem na odwach; spodziewała się bowiem, że sprawa w drodze się wyjaśni, ponieważ musieli przechodzić obok domu rodziców panienki. Przed domem rodzicielskim prosiła ona policyanta, by się osobiście przekonał, że tu mieszkają jej rodzice. Wzbraniała się też iść dalej; urzędnik jednak nie przychylił się do życzenia jej, a gdy woli jego opór stawiała, znieważył ją czynnie, w czem mu dopomogło dwóch kolegów. Na krzyk panienki przybiegła jej matka, którą jednak policyanci rubasznie odpchnęli, również jak wszystkie inne osoby, które za przyaresztowaną chciały się ująć. Tymczasem nadszedł ojciec panny i towarzyszył córce do prezydyum policyjnego. Dopiero po wielu trudnościach udało mu się córkę uwolnić. Powróciwszy do domu rozchorowała się dziewczyna ciężko, a lekarze obawiają się o jej życie. Sprawę wziął w swoje ręce prokurator.

Z Drezna donoszą do „Dzien. Berl.“, że policya odbyła w mieszkaniu p. Kozłowskiego, prezesa nowo założonego tow. polsko-katolickiego, rewizyę i znalezione tam papiery zabrała, a p. Kozłowskiemu, który jest obcym poddanym, kazała w przeciągu 24 godzin opuścić Drezno i król. saskie. Powodem rewizyi była denuncyacya, że nowe tow. jest socyalistycznem, co jednak nie jest prawdą.

Berlin. 150 rocznica poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół św. Jadwigi w Berlinie przypadła we wtorek 13 bm., albowiem 14 lipca r. 1747 opat cysterski Turno dopełnił aktu poświęcenia.

Budowa dla różnych przeszkód się zwlekła a konsekracya nastąpiła niemal 50 lat później. Dokonał jej, jak wiadomo, biskup warmiński, ks. Ignacy Krasicki, sławny poeta polski, który później został arcybiskupem gnieźnieńskim.

Ministeryum sprawiedliwości rozporządziło, żeby nadal w prośbach i podaniach piśmiennych podpisano tylko imię i nazwisko, a nie robiono owych długich, przestarzałych i niepraktycznych kresek uniżoności („Devotionsstrich“).

Oficer sztabu cesarskiego von Hahnke, spadł z koła, robiąc wycieczkę, uderzył przytem o kamień, wskutek czego stracił przytomność, wpadł do jeziora i tam utonął.

Stypendyum fryburskie im. książąt Czartoryskich. Ogłasza się konkurs na powyżej wymienione stypendyum w kwocie 1200 franków płatnych w ratach miesięcznych. O stypendyum to mogą się ubiegać uczniowie uniwersytetów krajowych, poświęcający się naukom filologicznym lub historycznym. Kandydaci mają wnieść podania pod adresem niżej wskazanym, najpóźniej do dnia 10 sierpnia br. Do podania należy załączyć świadectwa dotychczasowych studyów i egzaminów uniwersyteckich (colloquia).

We Fryburgu szwajcarskim d. 3 lipca 1897.

Prof. dr. Kallenbach.

Adres: Ma Chassotte, Fribourg (Suisse).

OD REDAKCYI.

Do Altenbochum i Bottrop. Zamieścimy w przyszłym numerze.

Towarzystwo pomocy naukowej

pod opieką św. Józafata.

W przyszłą niedzielę, 18 lipca, o godzinie $\frac{1}{2}$12-tej odbędzie się w lokalu p. Gallanda przy klasztorze w Bochum

walne zebranie.

Zostanie na niem pomiędzy innemi zdane sprawozdanie z czynności „Swiętojózafacia“ z ostatniego roku. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Towarzystwo pod op. Serca Jezusowego w Hamme

podaje do wiadomości wszystkim Rodakom w okolicy Hamme i Bochum, iż nasze Towarzystwo obchodzi dnia 1-go sierpnia swoją

pierwszą rocznicę założenia

w sali p. Jasper (Freudenberg) w Hamme.

Uroczystość odbędzie się w następującym porządku: Przyjmowanie sąsiednich Towarzystw od godz. 1 do 3-ciej. Potem wymarsz z muzyką do kościoła na polskie nabożeństwo, które odprawi ks. kapelan z Ueckendorf. Po nabożeństwie pochód na salę, gdzie się rozpocznie zabawa dla wszystkich zaproszonych towarzystw i gości. Będzie koncert, śpiewy, deklamacye itd. O godz. 6 odegrane zostaną 2 sztuki teatralne, ażeby wszystkie zaproszone towarzystwa mogły być na nich obecne. Zapraszamy wszystkie towarzystwa tak te, które dostały zaproszenia, jak i wszystkie inne, aby się raczyły jak najliczniej stawić z chorągwiami. Co się tyczy miejsca, to jest u nas bardzo dużo, bo jest wielka sala i wielki piękny ogród. Wstępne dla członków 30 fen., dla nieczłonków 50 fen. Szan. Towarzystwa, które do Bochum reńską lub marchijską koleją przybędą, mogą następnie jechać koleją elektryczną do nas. Dalsze szczegóły zostaną we „Wiarusie Polskim“ ogłoszone. Obliczne przybycie Szan. Towarzystw prosząc, zasyła Tow. Serca Jezusowego w Hamme wszystkim serdeczne pozdrowienie.

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Hüllen

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 18-go lipca o godz. 4-tej po południu odbędzie się **walne zebranie**. Najliczniejszy udział wszystkich członków pożądany, gdyż mamy ważne sprawy do załatwienia. — Posiedzenie członków zarządu o godz. 2-giej po południu. Członków zarządu i rewizorów kasy uprasza się o punktualne stawienie, gdyż mamy obrachunek z drugiego kwartału.

Zarząd.

Towarzystwo błog. Bronisławy w Wiemelhausen.

W przyszłą niedzielę dnia 18-go lipca odbędzie się **punktualnie od godz. 1/2 4 do 1/2 6 godz.**

zebranie,

na którem ważne sprawy przyjdą pod obrady. O liczny udział prosi

Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Fiołek“ w Bruchu

podaje swym członkom do wiadomości. iż w niedzielę 18 lipca o godz. 11-tej odbędzie się próba śpiewu, a po próbie śpiewu odbędzie się **walne zebranie.** O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

Zarazem uwiadamiam wszystkich członków zarządu, aby wszyscy się stawili, bo jest bardzo ważna sprawa do załatwienia.

E. Zaręba, zast. prezesa.

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Witten

odbędzie w przyszłą niedzielę dnia 18 bm. po południu o godz. 4-tej **walne zebranie,** na którem prócz innych obrad, będzie rewizya kasy. Szan. członków uprasza się o liczny udział. — Zarazem uprasza się wszystkich tych Rodaków, którzy posiadają książki z biblioteki towarzystwa, aby je bibliotece zwrócili. **Zarząd.**

Baukau.

W niedzielę dnia 18 lipca odbędzie się **walne zebranie** Towarzystwa św. Kazimierza w Baukau w zwykłym lokalu po poł. o 1/2 4 godz., na którem będzie obór nowego zarządu. Przybędzie też na to zebranie ks. rektor Becker. Na zebraniu będzie piwo bezpłatne.

W niedzielę dnia 25 bm. będzie **zwyczajne zebranie,** na którem będą pobierane miesięczne składki o godz 4 po poł. Uprasza się tych członków, którzy mieli karty na rocznicę do sprzedania, ażeby je zwrócili, albo jeżeli sprzedane pieniądze zechcieli dostawić. O jak najliczniejszy udział w obu zebraniach uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Nepom. w Barop
składa serdeczne podziękowanie
Wiel. O. Korneliuszowi
na Górze św. Anny tymczasowo przebywającemu, za przysłany obraz i życzliwą pamięć. Oby mu Pan Bóg pozwolił jak najprędzej znów do nas szczęśliwie powrócić. **Zarząd.**

Tanie i ciekawe książki:

Płacz Ojców św. 75 fen. Przeraźliwe Echo 60 fen. O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen.. Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Wesoły Spiewak 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlands 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko

„Wiarus Polski“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Zbiór modlitw i pieśni.

Książka do nabożeństwa małego formatu, w pięknej oprawie z brzegiem złotym. Cena 1,00 mr., z przes. 1,10 mr.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Obelgę

rzuconą na panią Szymańską w Witten cofam niniejszem i publicznie przepraszam. **F. E. Kubiak.**

Szanownym Rodaczkom zamieszkałym **w Wattenscheid i okolicy** donoszę uprzejmie, iż mieszkam w Wattenscheid, przy ul. Hochstr. 19, II piętro jako

krawcowa

i szyję wszystko podług najnowszej mody według życzenia po umiarkowanych cenach. W razie potrzeby proszę się do mnie ze szyciem udać, a starać się będe, aby każdego zadowolić.

Z szacunkiem
Karolina Drejer,
polska krawcowa.

Baczność Polacy!

Wszech nauk lekarskich
doktor
C. A. Schramm
w Gelsenkirchen
przy Kaiserplatz nr. 31
(obok dr. Robers)
udziela porady we **wszystkich chorobach,** mianowicie **dziecięcych i kobiecych.** Poleca się też do **wystawiania atestów.**

Robotnicy.

Do naszej **huty ołowiu** poszukuje się **30 do 40** silnych robotników przy trwałej pracy i dobrej płacy. Mieszkać można w naszym **domu sypialnym** lub w **naszych domach robotniczych.**

Mechernich i. d. **Eifel.**
Mechernicher
Bergwerks-Actien-Verein.

Place do budowy

od 600 marek począwszy, w pobliżu 5 kopalń są do sprzedania. Budowa może na życzenie pod bardzo korzystnemi warunkami zostać ztąd wykonana. Domy z rolą i bez roli są do sprzedania.

Herm. Lukas,
Horst-Emscher.

Księgarnia Polska

w Dortmund, Nordstr. nr. 39, w tyle za kościołem św. Józefa.
W. Józefoski.

Rodzicom
usilnie polecamy:

Podręcznik do domowej nauki

Religii św. rzymsko-katol.

Krótko. *Czytanie.* Łatwo.
Historya ś. Katechizm.
Dokładnie Pieśni. Tanio.

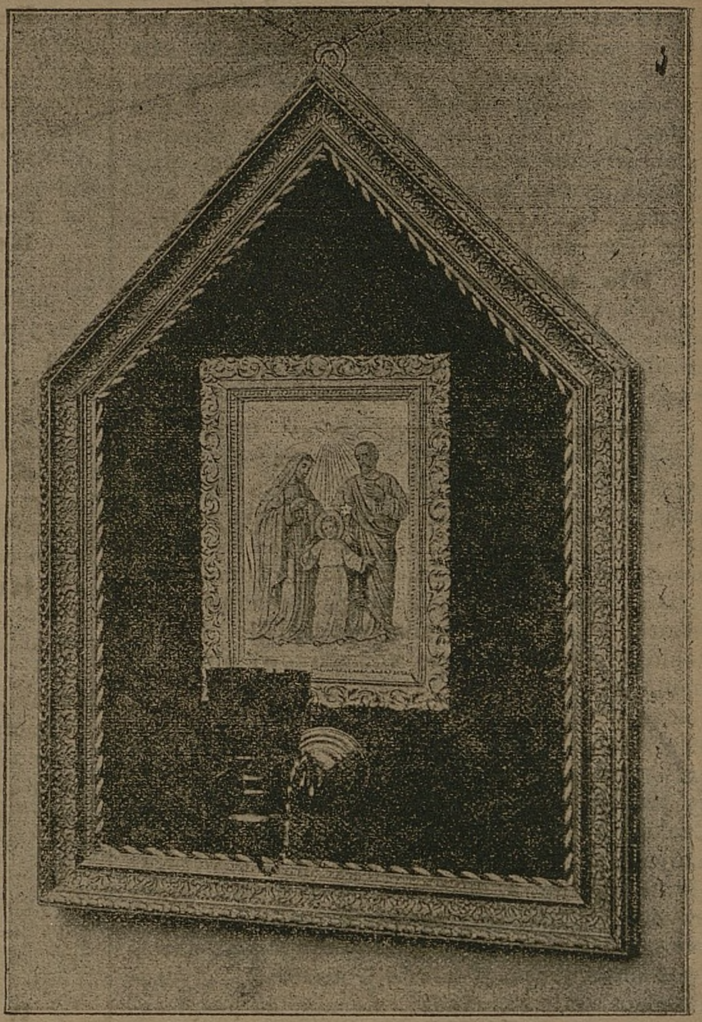
Oprawna ta książeczka kosztuje tylko 50 fen., z przesyłką 10 fen. więcej.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

100 deklamacyj

2 roczniki „Zwierciadła“ w mocnej oprawie)
stósownych do wygłaszania na zebraniach i uroczystościach towarzystw. Cena 2,00 mr., z przes. 2,20 mr.

Adresować prosimy krótko:
„Wiarus Polski“, Bochum.

Ołtarzyk domowy.



Cena 9 mr., z przesyłką 10 mr.
Adres: **Wiarus Polski, Bochum.**

Szanownym **zarządom polskich towarzystw** przypominam, iż mam na składzie piękne, srebrne **odznaki „Zarząd“.** Równocześnie polecam moje piękne

kołpaki, czapki, szarfy, medale, odznaki.

19 towarzystw polskich zaopatrzyłem już w powyższe przedmioty, ku zupełnemu tychże zadowoleniu. **Towar mój jest dobry i trwały, a ceny tanie.**

Jul. Offszanka, Bochum, Buddenbergstr. 10.

Najstarszy i największy katolicki skład towarów kożuchowych, kapeluszy i czapek w miejsce.

Obrazy św. Wojciecha

wielkość 39/51 cm.
Cena 75 fenygów. z przes. 80 fenygów.

Dzieje Polski

z najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. z przes. 1,90 m., z oprawą 2,50 m., z przes. 2,80 m.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wierne straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 18fen. Przy odbiorae 50 egzempl. przesyłka franco.

Nieprzyjaciele rodziny chrześciańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.
Zebrał i ułożył
Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem:
„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej, to jest: duszy chrześciańskiej rozmyślania, do Pana Boga, wiecznego oblubieńca wzdychania, w chrześciańskiej doskonałości ćwiczenia.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.